

Specjalne miejsce w sercu

Wybitnie utalentowany jedenastolatek opowiada o tym, jak inspirują go rodzice, Natalija Robačevskiene i Emilis Robačevskis, oraz o pewnej niezwyklej podróży.

HANNA PILECKA: *Po raz pierwszy miałam przyjemność słuchać, jak grasz na skrzypcach i śpiewasz po karaimsku, podczas naszego konkursu online dla najmłodszych dwa lata temu. W tym roku w sierpniu moje dzieci i wnuczki usłyszały twoją muzykę na żywo w trakcie koncertów w Trokach, malowniczym centrum naszego karaimskiego świata. Czym dla Ciebie są Troki i Wilno?*

ELIJUS ROBAČEVSKIS: Zarówno Wilno, jak i Troki zawsze będą zajmować specjalne miejsce w moim sercu. Z obu tych miast mam mnóstwo wspomnień — niektóre są po prostu sympatyczne, a inne ważne, budujące. Co roku przyjeżdżam latem do Wilna, ciesząc się czasem tam spędzonym i wycieczkami do Trok. Dla mnie Wilno to nie tylko stolica Litwy, ale też miasto, w którym się urodziłem i wychowywałem do szóstego roku życia. Z Trokami z kolei związana była większość moich przodków. Oni byli dumnymi Karaimami mieszkającymi w Trokach, tak jak ja jestem dumny z bycia Karaimem, tylko mieszkam gdzie indziej. Kiedy tata opowiadał mi ze szczegółami o życiu społeczności karaimskiej, o naszych przodkach z Trok i innych miejscowości na Litwie, o Wielkim Księciu Witoldzie, czułem taką dumę z bycia częścią tej niesamowitej historii i wspólnoty, że jak zahipnotyzowany zacząłem się uczyć języka i grać karaimską muzykę na moich skrzypcach.

To już wtedy umiałeś grać na skrzypcach... Czyba zacząłeś bardzo wcześnie? Jaką rolę w tej muzycznej edukacji spełnili twoi rodzice?

W moją skrzypcową podróż wyruszyłem jako czterolatek. Całkiem interesujący wydaje mi się sposób, w jaki trafiłem na tę drogę. Pewnego dnia, kiedy miałem cztery lata, moi rodzice umówili się na towarzyskie spotkanie z przyjaciółmi z Ameryki. Zobaczyłem grupę ludzi grających muzykę, która brzmiała bardzo dobrze i bardzo mi się podobała. Spytałem rodziców, na jakim instrumencie grają ci ludzie, i w odpowiedzi usłyszałem, że ten instrument nazywa się skrzypce. Byłem tym zdziwiony, ale jeszcze bardziej zachwycony. Później, kiedy wróciliśmy do domu, powiedziałem



Elijus Robačevskis podczas próby z orkiestrą. Londyn. Fot. Emilis Robačevskis

mamie, że chcę grać na skrzypcach. Po paru tygodniach mama znalazła mi nauczyciela gry na tym instrumencie metodą Suzuki i tak rozpoczęła się moja muzyczna podróż. Od tego momentu staram się codziennie ćwiczyć, a rodzice najlepiej mnie motywują. Za to jestem im niezmiernie wdzięczny. To dzięki nim przynajmniej raz w roku udaje mi się wystąpić przed karaimską publicznością, dostałem się też do słynnej londyńskiej Stoneleigh Youth Orchestra (Orkiestry Młodzieżowej Stoneleigh), mimo że byłem znacznie młodszy od innych. Doceniono, że tak dobrze gram, zdobyłem wiele medali w różnych konkursach, a w tym roku zacząłem grać w UK's National Children's Orchestra (Brytyjskiej Narodowej Orkiestrze Dziecięcej). Naprawdę mam za co dziękować mojej rodzinie i brak mi słów, żeby opisać, jak bardzo ich kocham i jak wiele dla mnie znaczą.

Wspaniały sposób na odkrycie swojego talentu... Czy inni członkowie twojej rodziny też są utalentowani muzycznie?

Tak, moja mama jest muzycznie utalentowana. Kiedy była młodsza, uczęszczała do szkoły muzycznej i grała na fortepianie. Równoległe z nauką gry na instrumencie uczyła się tam teorii muzyki, w życiu zawodowym postanowiła jednak zająć się medycyną. Niektórzy nasi bliscy krewni ze strony mamy są profesjonalnymi muzykami. Wszystko to miało wpływ na moją decyzję, żeby nauczyć się gry na skrzypcach.

Rozmawialiśmy o tym, jak ważna jest dla nas kultura przodków. Czy mama, pierwszy przewodnik w twojej podróży, oprowadza cię po królestwie muzyki narodu, z którego się wywodzisz?

Moja mama jest z pochodzenia Rosjanką urodzoną na Litwie. Rosyjska muzyka klasyczna zachwyca swoim bogactwem i niezwykle inspiruje. Mama dba o to, żebym znał tę muzykę i regularnie jej słuchał. Klasycy rosyjscy pisali głównie utwory na fortepian, ale jest też tam trochę kompozycji na skrzypce. W ogóle muzyka klasyczna to rzeczywiście królestwo, z którego chce się garściami brać naukę, a ja szczególnie lubię epokę Baroku.

Tworzycie rodzinę, która wzajemnie się inspiruje. Pamiętam piękny występ twojej siostry w zespole tańca karaimskiego Birlık.

Moja siostra to Erika Robačevskytė. Byłem wtedy mały, lecz i tak pamiętam, jak tańczyła. Wówczas



Elijus podczas koncertów w University of Surrey Department of Music and Media, Guildford, oraz Cadogan Hall, Londyn.
Fot. Emilis Robačevskis

nie do końca zdawałem sobie sprawę, o co chodzi, ale teraz jestem bardzo dumny, że moja siostra należała do zespołu reprezentującego karaimską społeczność.

O sprawach karaimskich mówisz z dumą, o własnych sukcesach skromnie. Skromność to szlachetna cecha, ale na chwilę odłóżmy ją na bok. Bardzo chcielibyśmy dowiedzieć się więcej o medalach, jakie zdobyłeś.

(Śmiech) Ale zbyt wiele ich było, żeby o wszystkich opowiedzieć. Mówienie o nich zajęłoby za dużo czasu (śmiech). Wspomnę tylko o kilku, według

mnie najważniejszych. Po pierwsze, w wieku lat dziewięciu uzyskałem dyplom ABRSM (The Associated Board of the Royal School of Music, Królewskiej Szkoły Muzycznej), który zaświadcza, że zdałem skrzypcowy egzamin klasy ósmej, a to jest najwyższy poziom, z założenia dostępny raczej dla osiemnastolatków. A w wieku lat siedmiu zostałem laureatem Narodowego Konkursu Skrzypcowego imienia Balysa Dvarionasa na Litwie! Jako ósmolatek zająłem drugie miejsce we francuskim Międzynarodowym Konkursie Skrzypiec, Wiolonczeli i Altówki imienia Aleksandra Głazunowa. Jako dziesięcioletek zostałem laureatem World Open Music Competition (Otwartego Światowego Konkursu Muzycznego), zdobywając tam Pierwszą Nagrodę.

Prawie sześć lat mieszkałeś w Wilnie, potem tyle samo w Londynie. A teraz, na przełomie listopada i grudnia, przeprowadziłeś się wraz z rodziną do kolejnej europejskiej metropolii z tradycjami. Bazylea jest uważana za stolicę kultury Szwajcarii. Co w tym mieście już zdążyłeś polubić? I przede wszystkim, na co masz nadzieję w Bazylei?

Podoba mi się, że w niezbyt wielkim mieście o zwartej zabudowie jest ponad czterdzieści muzeów! Można tu znaleźć dzieła sztuki w dowolnym guście i stylu, jakie tylko chcemy. Mam nadzieję dostać się do tutejszej Szkoły Muzycznej, bo z tego

co słyszałem, oni mają bardzo duże osiągnięcia, są znakomici. I oczywiście chciałbym też zagrać na skrzypcach w mojej nowej szkole przed nowymi kolegami i nowym wychowawcą.

Czterdzieści muzeów? I w każdym dziesiątki dzieł sztuki przemawiających do wyobraźni? Już lubię to miasto! A która z karaïmskich opowieści twojego taty miała najsilniejszy wpływ na twoją wyobraźnię?

Historia o tym, jak Wielki Książę Witold sprowadził Karaïmów z Krymu na Litwę. Jak bardzo nam ufał, jak tylko nam powierzał osobistą ochronę. I jak nasi rodacy w tamtych czasach wprowadzali ogórki do rolnictwa i jadłospisu na Litwie.

Tak jak ty teraz wprowadzasz karaïmskie dźwięki do koncertów przed międzynarodową widownią... Jeśli chodzi o klasyczną muzykę skrzypcową, czy są jakieś utwory, których jeszcze nie ćwiczyłeś, a bardzo chciałbyś nauczyć się grać? Chciałbym i planuję nauczyć się grać *Kaprys* Paganiniego, *Bacha*, *Introduction et Tarentelle* Pabla Sarasate.

Życzę spełnienia tych pięknych marzeń i wszystkiego najlepszego — na Nowy Rok i na całe życie, Elijusie! Dziękuję za rozmowę. ■

Rozmowę z jęz. angielskiego tłumaczyła Hanna Pilecka



W trockim Parku Huštawek piosenkę *Kiusiancz* wykonywała Atënë Kobekytë z akompaniamentem Elijusa Robačevskisa oraz Karoliny Cichej i Spótki. Fot. Sigita Nemeikaitė